

KATOLIK

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Fiusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał **1 markę**, w Austrii **1 złr.** — „Katolik” z „Rodziną”, „Dzwonkiem” i „Pracą” kosztuje na kwartał **1 markę 25 fen.**, w Austrii **1 złr. 25 cent.** — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rzadka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Sprawy Kościoła.

Westfalia. W Niedzielę dnia 12-go Sierpnia br. o godzinie 5 po południu odbędzie się w Bochum na sali teatru miejskiego wiec w sprawie duszpasterstwa polskiego w diecezji paderbornskiej. Liczny udział rodaków jest bardzo pożądanym, bo sprawa, o którą chodzi, jest bardzo nagła i bardzo ważna.

Bawaryja. Arcybiskup Bambergi ks. Otton Schorck obchodził tymi dniami 40-letni jubileusz swego kapłaństwa. Jubilat urodził się 7 Grudnia 1892 r., odznaczał się zawsze uprzejmością i łagodnością charakteru i dotychczas jest znakomitym kaznodzieją i uczonym.

Włochy. Rząd włoski, aby podreperować swe stosunki pieniężne, chce w Włoszech poznać bardzo wiele biskupstw. Podobno już pracuje nad odnośnym projektem, który chce przedłożyć sejmowi włoskiemu.

Tak przynajmniej donoszą o tem gazety katolickie i piszą, że byłby to nowy zamach na Kościół katolicki. Rząd włoski ma prawo wprowadzać zmiany i reformy w administracji państwowej, może zmniejszyć liczby swych urzędników, może tak sprawę urządzić, żeby cała administracja była tańsza i mniej kosztowała, ale nie ma najmniejszego prawa mieszać się do administracji Kościoła katolickiego. Gdyby istotnie chciał poznać biskupstwa, to krok taki byłby nieprawny, byłby po prostu gwałtem.

Tak piszą gazety katolickie i mają zupełną słuszość. Niechby więc rząd włoski nie mieszał się do spraw Kościoła, a lepiej pilnował, żeby nie kradli milionów w jego bankach!

Katolicyzm w Japonii.

(Dokończenie).

Zaiste nie trzeba innych dowodów boskości naszej wiary. Przytem ta pogoda umysłu, cierpliwość, słodycz — wesoły jak dziecko. Wyciągam go na zwiedzanie, spacer, on dziękuje, że go odwiedzam, bo go to rozrywa. Potrzebuje ornatu od święta, zwykłego i ornatu żałobnego; nie mając obecnie za co sprawić, pożyczka od misjonarza bawiącego w najbliższej misji. Ponieważ oprócz tego biedaczyna wiele rzeczy nie ma, postanowiłem sprawić mu takowe.

Malarz z Kolonii.

POWIEŚĆ.

(12)

(Ciąg dalszy).

— Z pewnością zły duch osiadał wam wtedy, — ciągnął sędzia dalej, nie zwalając na to, co Eyk mówił. — Waszem zadaniem było wówczas wykończenie obrazu na cześć i chwałę Bogu wszechmocnemu, a przecie i wam z pewnością wiadomo, jak duch nieczysty stara się właśnie zapobiedz podobnym przedsięwzięciom i jak dobywa wszelkich sił, aby wam samych przypisać o szkodę, gdzie tylko może. Wziął się więc na sposób i podsunął wam dobrą pozornie sposobność do wykonania strasznej zbrodni, bo wie on dobrze, że w ten sposób zaszkodzi wam najdotkliwiej.

— Daremne są wasze wywody, panie sędzio, — odpowiedział spokojnie malarz, — mówcie, co wam się tylko podoba, sprowadzajcie świadków, jakich chcecie, może i mych nieprzyjaciół i oszczerców, — ja nie przestanę z czystym sumieniem powtarzać, iż jestem niewinny.

— Namyślicie się dobrze, — rzekł na to napominając sędzia, — wiadomo wam przecie, że mamy środki, które was zmuszą zeznać prawdę, jeżeli jej dobrowolnie nie zeznacie.

— Wiem o tem dobrze, — zauważył Jan van Eyk, — znam je doskonale, a ot tam widzę je nawet, te tortury, które mnie mają zmusić do zeznania tego,

Ale wróćmy do mojego głównego zadania — do misji w Japonii. Otóż zarzut przeciw nim, nawet przez nowo nawróconych podnoszony, jest, że wobec świętej w oczy bijącej działalności protestantów, katolicki Kościół nie dość występuje okazale, za mało o sobie samą formą zewnętrzną daje znać, za mało, dba o formę i wrażliwych Japończyków, uwagę na siebie zwraca, a specjalnie nie dość dba o szkolnictwo; a jak już w liście moim, pisanym do Ojca Morawskiego, powiedziałem: szkolnictwo, podanie sposobności oświaty, nauki, to wobec dzisiejszego usposobienia mas w Japonii, najgłówniejszy, może najpewniejszy, by nie powiedzieć: jedyny sposób pozyskiwania nowych wiernych. To byłby rdzeń tego, co jak powiedziałem, katolicy japońscy mają misjonarzom do zarzucenia. Na to odpowiedź jedna: jest w tem wszystkim wiele prawdy, ale to wszystko dla tego, że nie ma środków, bo po prostu pieniędzy tu na przeszkodzie staje. Misjonarze byliby najszcześliwsi, wszystkim tym potrzebom zadość uczynić, ale nie mają zasobów — i to przyczyna, że postępy katolicyzmu w Japonii w oczy nie biją, nie są takie, jakichby może spodziewać się można.

Z drugiej jednak strony, mimo że protestanci tak szumnie i buńczucznie występują, poszanowania większego doznają nasi misjonarze. Mimo że protestanci na oko tak licznymi szczytami się nawróceniami, pozyskami ci jednak nie są prawdziwymi wiernymi. W to, co im protestanci, głównie amerykańscy misjonarze głoszą, w to oni najczęściej nie wierzą; religia, formę przyjmują jako środek wykształcenia się za darmo. Formę, powtarzam, przyjmują, treści — nie. Skutek: zupełna niewiara; szkoły protestantów to zakłady wychowawcze dla bezbożników. Kościół katolicki, nie przyjąwszy formę, ale przyjęcia treści, wiary, woli, obawiając się pójść za daleko, jak protestanci, woli, powtarzam, pomału, po cichu, w cieniu postępować naprzód.

Kościół nasz musi się tu, jak zresztą wszędzie, liczyć ze stosunkami miejscowymi. W Japonii dzisiaj jest niesłychany ruch umysłowy. Młode i starsze głowy się palą, okrzyk: nauki, wiedzy! — po całym kraju, we wszystkich klasach rozbrzmiewa. Te tysiące, które wpadną w szpony protestantyzmu, te raz na zawsze dla katolicyzmu stracone. Co gorsza, ludzie ci, choć nie przyjmują szczerze i do dna religii protestanckiej, przejmują jedno od swych nauczycieli: nienawiść do katolicyzmu. To tak mojem, jak i misjonarzy zda-

czego nie popełniłem. Powtarzam jeszcze raz: jestem niewinny! Krew moja niech spadnie na mordercę Grutry i na tych, którzy mnie bez oczywistych dowodów chcą wydać na męk!

— I winny się broni, — odezwał się jeden z sędziów, — a czasem jeszcze więcej niż niewinny.

— Czyż więc niewinnemu nie ma być wolno się bronić? — zapytał go malarz.

— Chodzi więc o to — rzekł znowu pierwszy sędzia, — czy chcecie zeznać, żeście popełnili morderstwo na słabej kobiecie, lub czy też pozostajecie przy waszem twierdzeniu, żeście nie zabili krewnej waszej i nie wiecie, kto zbrodnią popełnił. Pytam się was o to w imieniu Boga ukrzyżowanego, którego przed sobą widzicie!

— A ja odpowiadam wam w imieniu tegoż Boga ukrzyżowanego, że jestem niewinny i nie mam żadnego współudziału w morderstwie.

— Namyślcie się dobrze, — napominał sędzia.

— Ja nie potrzebuję się namyślać dopiero, bom jest istotnie niewinny. Lecz wam się radzę namyślić, bo tu chodzi o moje życie lub śmierć moją. Błagam was, zarządzcie śledztwo dokładne, czy morderstwa tego nie popełnił kto inny, starajcie się wykryć tajemnicę, która otacza zbrodnię, zanim krew mą przeleje. Pamiętajcie, że mówiłem, kiedy było potrzeba, błagałem, kiedy był czas po temu, bo odtąd będę milczał.

Sędziowie spoglądali na siebie pytającym wzrokiem, bo chociaż pozory świadczyły przeciw malarzowi, to jednak żaden z nich nie śmiał wydać ostatecznego wyroku.

niem powód, dla którego Kościół katolicki od swych dotychczasowych, wrodzonych, że tak powiem, skłonności do cichości, tutaj odstąpić powinien! Dwa byłby środki zaradzenia złemu: albo dać misjonarzom więcej środków materialnych, więc materyału w ludziach, materyału w zasobach, albo wysłać jedną, dwie lub więcej innych kongregacji zamożnych, któreby w kilku, kilkunastu punktach od razu działać zaczęły.

Najstosowniejszy byłby pierwszy sposób: misyonarzom dodać więcej środków materialnych. Ludzi łatwo znaleźć. Zamiast rzucać ziarno na piasek, zamiast rzucać miliony i setki inteligencji i pracowników znakomitych gdzieś w dzikie puszczę Afryki lub na jałowe wybrzeża Australii, możeby lepiej było użyć tych pieniędzy, tych sił na rozwinięcie odpowiedniej działalności w kraju cywilizowanym, cywilizującym się zwłaszcza, w kraju niesłychanie ludnym, w kraju dążącym z jednej strony do znacznego rozwoju, z drugiej zaś strony lecącym na złamanie karku w ręce bożności i obojętności religijnej, — w kraju wreszcie, który dał i daje istne dowody żywotności, przedsiębiorczości — w kraju, który tem samem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w świecie ważną, zapewne odegra rolę. Nie przypisuję sobie prawa sądenia o tych rzeczach — dla mnie jednak jest to rzeczą jasną, że świat katolicki nie dbając więcej o kraje jak Japonia, a wydając miliony w ludziach i pieniądzach w Afryce i Australii wielki popełnia błąd.

Afryka środkowa zresztą nigdy, przenigdy cywilizacji nie przyjmie; na to potrzeba przedewszystkiem, by tam klimat się zmienił. Białą w tym klimacie, jaki ma dziś Afryka, nie wyżyje. Kto twierdzi przeciwnie, ten się daje unosić chwilowym mrzonkom. Ameryka i Australia zamknęły się zupełnie przed napływem Chińczyków. Gdzież, pytam się, te miliony ich się podzieją? — Zdaje mi się więc, że w onej chwili arcypożytecznym byłoby dla białych mieć w Azji kogoś za sprzymierzeńca. Tym mogłaby być Japonia — ale tylko Japonia katolicka, bo tylko Japończyk-katolik nie nienawidzi białego! Japończyk bezbożny, buddysta lub protestant zawsze i w każdej chwili chętnie rękę do zgładzenia go przyłoży.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Pewna gazeta niemiecka półurzędowa zapowiada, że rząd pruski zamierza ograniczyć

Przesłuchy trwały jeszcze dość długo; jeden świadek po drugim zeznawał, a chociaż wszyscy razem mało tylko wiedzieli o zbrodni samej, to jednakże rzadko który odezwał się przychylnie dla Eyka i za nim się ujmował. Następnie sędziowie powstali i udali się do pobocznego pokoju na naradę. W sali nastąpiła głęboka cisza; wszyscy oczekiwali z ciekawością wyroku. Kiedy się już niecierpliwić zaczęło, że naradę sędziów tak długo się przeciąga, otworzyły się drzwi do pobocznego pokoju, sędziowie weszli tak nieporuszani i poważni jak przedtem i zajęli swe zwykłe miejsca. Potem podniósł się z siedzenia pierwszy sędzia i oświadczył spokojnym głosem pod sądowemu malarzowi, że na mocy uchwały sędziów zostanie wzięty na tortury.

Jan van Eyk nie zadrżał na taką wieść straszną, zdolną ściąć krew w żyłach najodważniejszego człowieka.

— Boże mój i Panie, — rzekł tylko, spoglądając ku niebu, — Syn Twój przecierpiał tyle na krzyżu niewinnie za nas ludzi. Pójdę za Jego przykładem i chętnie poddam się mękom, jakie mi zadawac będą, bo i ja jestem niewinny, o czem Ty, Boże, wiesz najlepiej. Oczynię teraz zemną, co wam się podoba, — dodał, zwracając się ku sędziom.

Pierwszy sędzia ponowił wtedy pytanie, czy się może w tym czasie inaczej namyślił i czy gotów teraz jeszcze zeznać prawdę. Ale malarz oświadczył i tym razem, że nie ma nic do zeznawania i że gotów poddać się torturom, pełen ufności w pomoc Boską. Na tem skończyły się pierwsze przesłuchy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

prawo o stowarzyszeniach i zebraniach. Ograniczenie to ma być głównie skierowane przeciwko socyalistom, a rząd zdaje się być przekonany, że sejm pruski na to się zgodzi. Ograniczenie takie równałoby się niemal prawu wyjątkowemu, a na takie sejm pewnie nie przystanie, bo zrobił niedobre doświadczenie na ustawie wyjątkowej przeciw socyalistom za czasów Bismarka. Zamiast zmniejszyć liczbę socyalistów, prawa wyjątkowe przeciwnie przyczyniły się tylko do wzrostu socyalizmu.

— Jak gazety niemieckie zapewniają, można się spodziewać, że rząd portugalski uzna prawo rządu niemieckiego do posiadłości afrykańskich, o które pomiędzy obydwojema rządami niedawno przyszło do nieporozumienia.

— Skoro się skończą ferie sądowe, wytoczy prokurator urzędowe śledztwo przeciwko owemu kancelarzowi Kamerunu Leistowi, który się tak nieludsko obchodził z murzynami. Widocznie zarzuty mu poczynione są nie bez podstawy.

— Wiadomość, jakoby ów bogaty żyd, nazwiskiem Arons, był dał 300 m. tysięcy socyalistom na przeprowadzenie bojkotu piwnego, okazuje się nieprawdziwą. Natomiast socyalisci przyznają, że dostają od niego regularne składki miesięczne. To jeszcze gorzej, — bo z tego wypływa, że nie chodzi mu o bojkot piwny, lecz o wspieranie dążeń socyalistycznych.

— Pewien właściciel drukarni w Berlinie, który niedawno wydał książkę przeciw anarchizmem, otrzymał list, podpiany przez jakiś komitet anarchistyczny, w którym mu grożą, że całą drukarnią wysadzą w powietrze. Policja strzeże teraz całej drukarni, pomiędzy mieszkańcami której jest wielkie zaniepokojenie. Widać anarchiści niemieccy nie chcą niby zostać w tyle za anarchistami innych krajów.

— Na mocy tak zwanego prawa Huenego przypada z celi zbożowych za rok 1893/94 na pruskie związki komunalne razem 29 milionów 876 tysięcy 509 marek. Z tego utrzyma najwięcej prowincja nadreńska, a potem Śląsk, na który przypada 3 miliony 724 tysiące 342 mkr. Na królestwo Poznańskie przypada 1 milion 441 tys. 171 mkr.

Rosya. W rządowym magazynie prochu w Stawropolu wydarzyła się zeszłego tygodnia ogromna eksplozja. Cały magazyn wyleciał w powietrze, przy czem zginęło 10 osób. Jakim sposobem eksplozja powstała, nie wiadomo, lecz domyślają się, że to sprawa nihilistów rosyjskich.

Francya posiada w Afryce wielką wyspę zwaną Madagaskarem, ale posiadanie to jest bardzo wątpliwej wartości. Francuscy żołnierze, którzy tam stoją, są bardzo oburzeni, ponieważ krewny król Madagaskaru uderzył jednego z nich, a urząd tamtejszy wzbrania się za to dać zadosyćuczynienia. Zdawało się już nawet, jakoby oddział żołnierzy, nie czekając rozkazu z góry, zamierzał na własną rękę pomścić swego towarzysza. Familia królewska podburza potajemnie krajowców przeciw Francuzom, bo się chce pozbyć ich opieki nad krajem; na całej wyspie panuje też nienawiść przeciwko Francuzom, która łatwo doprowadzić może do wojny. Rząd francuski nie ustępuje jednakże, lecz przeciwnie domaga się stanowczo zadosyćuczynienia za znieważenie żołnierza.

Przejażdżka do Ameryki.

Ks. R.

(Ciąg dalszy).

Według tego, czy w jakich osadach i gminach jest więcej pomiędzy ludem dobrych lub złych, według tego idą i sprawy gminne do brze lub źle. Zależy też wiele od tego, czy dobrzy czy źli umieją sobie zjednać głosy ludu przy wybieraniu na urzędy. Czasem uda się jakiemu stronnictwu dostać rządy w swoje ręce, i wtenczas jest źle. Lecz za rok, przy nowych wyborach lud ma w swej mocy zmienić wszystko.

Zarząd miast polega na statucie, w którym wszystko jest dokładnie spisano, jaką władzę mają mieć urzędnicy miejscy, aby żaden nie przekroczył i nie nadużywał swej władzy. Jeżeli jest np. ustanowione w statucie, że zarząd miasta ma dbać o to, co jest koniecznem dla miasta, to zarząd może wybudować ratusz, targowicę, lecz nie wolno mu wybudować teatru, bo to nie jest koniecznie potrzebne.

Samorząd.

Dziwne urządzenie stare panuje w miastach dawniejszych od strony Europy, gdzie najpierw się osiedlali koloniści. Otóż w tych miastach nie ma ogół praw korporacyjnych, lecz każdy obywatel jest odpowiedzialny swym majątkiem za długi miasta. Wszyscy obywatele muszą się zgodzić na zebraniu ogólnem na wydatki miejskie, n. p. na bruk, na gaz itp. To jest zupełnie przestarzałe i nie praktyczne urządzenie. Kasa miejska i sprawy miejskie powinny być odłączone od spraw prywatnych obywateli. Inne miasta mają też prawa korporacyjne i obywatele majątkiem nie odpowiadają za długi publiczne, a o sprawach miejskich nie stanowią obywatele wszyscy na wiecu ogólnym, lecz zajmują się sprawami miejskimi lub gminy innej radni wybrani przez obywateli.

— W nocy po skazaniu Kazeria na śmierć znaleziono w arsenale (składzie broni wojska) palący się lont siarkowy. Nieznajomemu sprawcy chodziło oczywiście o zapalenie nagromadzonego prochu, ale to mu się nie udało. Przypuszczają, że zamach ten stoi w związku z osądzeniem Kazeria.

Włochy. Wyrok, sądowy uwalniający dyrektora banku rządowego i innych wysokich urzędników od zarzutu oszustwa i wszelkiej kary, wywołał jak wiadomo wielkie oburzenie w całym kraju. Minister sprawiedliwości wyznaczył osobną komisję, która ma zbadać, czy sędziowie postąpili sobie prawnie i spełnili swój obowiązek. Jeżeli komisja wykryje, że postępowanie sądu było nieuzasadnione i niesprawiedliwe, natenczas może stawić wniosek o wytoczenie śledztwa przeciw niesumiennym sędziom. Już z góry można powiedzieć, że komisja nie wykryje niczego, bo krakrukowi oczu nie wykoła.

Serbia. O anarchiście rosyjskim, owym baronie Ungern-Sternberg, który w Leodyum w Belgii wykonał kilka zamachów dynamitowych, opowiadają, że został istotnie w Serbii poznany i przytrzymany. Rząd serbski wydał go Rosji na jej żądanie, ponieważ był poddanym rosyjskim. Dwaj rosyjscy urzędnicy policyjni odebrali go z rąk policyi serbskiej i mieli go zawieźć rosyjskim parowcem do ojczyzny. Umieścili go na noc w więzieniu serskim, ale przebiegły anarchista, który właściwie nazywa się Jelohorski, drapnął z tamtąd, udał się na okręt amerykański, który przypadkowo był w porcie, i odpłynął na nim do Ameryki. Zajście to wydaje się bardzo zagadkowym.

Bułgarya. O zamiarze księcia Ferdynanda bułgarskiego co do zbliżenia się do Rosji piszą teraz nieustannie po gazetach, tem więcej że rząd rosyjski wysłał pewną osobistość do Bułgaryi, która ma zbadać, jakie tam panują stosunki w tym względzie i co lud myśli o zamiarach księcia. Sejm bułgarski ma podobno nawet wysłać pismo do cara, w którym się przyzna do popełnionych wobec niego błędów i poprosi go, aby Bułgaryą otoczył znowu swą łaską. Wstyd i hańba, że się Bułgarzy tak poniżają i pragną knuta rosyjskiego, mogąc być zupełnie swobodnymi!

Azja. W wojnie Japonii z Chinami przechylało się szczęście znowu na stronę Japończyków, jeżeli wszystko prawda, co telegramy donoszą. Japończycy, nie zrażeni nieudaniem się napadu na obóz chiński, ponawiali atak trzy razy dzień po dniu, aż wreszcie odnieśli zwycięstwo. Z 28 tysięcy Chińczyków padło 500, Japończycy stracili w bitwie natomiast tylko 5 oficerów i 76 żołnierzy. Z bitwy morskiej wyszli Japończycy również zwycięsko i zabrali 8 okręty chińskie. Cesarz chiński ma wprowadzić więcej wojska od Japończyków i może posyłać coraz nowe oddziały do boju, ale jeżeli nie ma lepszego od tego, co już poszło do boju, to mu się ono nie wiele przyda.

W Ameryce południowej, w państwie Peru wybuchło powstanie przeciw obecnemu rządowi; niestety, nie wiadomo, z jakich powodów i w jakich celach. Donoszą tylko, że rządowcy zabrali kilkudziesięciu powstańców i powstrzelali ich po krótkiej naradzie. Położenie kraju jest godne pożałowania. Poddani obcych rządów poprosili przedstawicieli swych krajów o opiekę, pytanie tylko, czy im to co pomoże,

Zarządy gmin są wolne od dozoru rządowego, to największa różnica pomiędzy gminami amerykańskimi a europejskimi. Gminy amerykańskie wybierają sobie zarządców, burmistrzów, wójtów, radnych, a rząd nie zatwierdza ich; naczynają sobie gminy podatki, zaciągają pożyczki, i znowu nie potrzebują pytać się o pozwolenie rządu, ani rządu prowincjonalnego ani ogólnego we Waszyngtonie, kiedy w Europie we wszystkie sprawy gminy rząd się miesza.

Tak było przynajmniej dotychczas. Niestety we wielu gminach nie umiano się rzadzić rozsądnie, nie umiano używać jak się należy, zepsucie i głupota ludzi doprowadziła do różnych nadużyć. Czasem gminy narobiły tyle długów, że bankrutowały. Dla tego we wielu miejscach rządy prowincjonalne i sejmy prowincjonalne musiały wydać prawa, które ograniczają wolność i samorząd gminy. W jednej okolicy przepisano, że podatki i pożyczki nie mogą przekroczyć pewnej granicy oznaczonej, to znowu przepisano, że dwie trzecie mieszkańców musi dać swoje przyzwolenie, kiedy podatki i długi osiągną pewną sumę; w innych okolicach znowu przepisano, że te sprawy muszą być potwierdzone przez sejm prowincjonalny. Jednem słowem, rządy prowincjonalne zaczynają się mieszać do spraw gminy, do samorządu, do spraw szkolnych, do spraw dotyczących się ubogich, zdrowia itd. Ludzie sami winni, że nie umieją używać wolności, że używają wolność na złe, że zaniedbują rzeczy potrzebnych, do których trzeba ich naganiać. Nędzna natura ludzka potrzebuje bata, przymusu lub hamulca, potrzebuje woźnicy, sama na dobrej drodze, bez przymusu i nadzoru chodzić nie chce. Wielka szkoda, że w Ameryce zmienia się i pod tym względem wolności gmin i samorządu coraz na gorsze. Nawet prawo udzielania konsensów na szynkownie już miejscami nie mają gminy same, lecz są zależne i tu od sejmów prowincjonalnych.

Sejm może zmusić gminę do niektórych rzeczy potrzebnych w interesie dobra ogółu, n. p. wykopać kanał. Gminom nie wolno nie zrobić, co by się sprzeciwiało ogólnym interesom państwa. Lecz dawniej

bo lud tamtejszy bardzo niesforny i nie bierze względu, gdy chodzi o jego własną korzyść.

Rozruchy socyalistyczne w Pniakach (Redendorf).

Zeszłej Niedzieli przyszło do znacznych, ale na szczęście tylko krótkotrwałych rozruchów między robotnikami w Pniakach, a dzieło to socyalistycznych burzycieli. Sprawa miała się tak: Nie kontentując się licznymi zebraniem, jakie urządzają w Zaborzu, socyalisci tamtejsi postanowili przenieść swą działalność do innych miejscowości w obwodzie przemysłowym. Ostatniej Niedzieli zameldował robotnik nazwiskiem Zowada zebranie robotników u karczmarza Lachmanna. Karczmarz przyrzekł dać salę na to zebranie, ale skoro się dowiedział, że Purkop i Krawczyk wraz ze stu innymi socyalistami zamierzają wziąć udział w zebraniu i na nim wygłaszać swoje przewrotne dążności, odmówił sali, której odstąpił jedynie na zwyczajne zebranie robotników. Socyalisci chcieli jednak koniecznie zebranie urządzić, więc nakłonili robotników, których przed karczmą było może 500, aby się udać do ogrodu gościńca kopalni (Hüttengasthaus). Wobec takiej znacznej ilości rozjątrzonych robotników, pomiędzy którymi naturalnie bardzo wielu nie było wcale socyalistami, gdyż przybyli tylko z ciekawości, mieli dwaj obecni żandarmi ciężką pracę; mimo to swem stanowczem wystąpieniem nie pozwolili robotnikom wejść do ogrodu. Wtedy jakby na komendę wszyscy udali się do Pniaków przed lokal Krebsa. Liczba uczestników wzrosła tymczasem na jakie dwa tysiące osób, między którymi znajdowały się także kobiety. Żandarmi wzywali kilkakrotnie po polsku i po niemiecku zgromadzonych, aby się rozeszli, ale daremnie! W końcu, gdy tłum zaczął przybierać coraz groźniejszą postawę, żandarmi użyli broni. Przytem nieszczęśliwym sposobem jeden ze strażników zranił w brzuch żonę pewnego robotnika, nazwiskiem Katarzynę Elsner. Biedaczka padła natychmiast na ziemię i to było hasłem do boju. Ze wszystkich stron zaczęto bombardować kamieniami do obu żandarmów i zmuszono ich cofnąć się do karczmy, w której wybijano wszystkie drzwi i okna. Usiłowano nawet zerwać dach, ażeby móżdż lepiej kamieniami rzucać do wnętrza, którego żandarmi bronili. Walka i oblężenie trwały od godziny 5 do 8 wieczorem; dopiero wtedy przybyli żandarmi okoliczni na pomoc, tak że w końcu było ich sześciu. Ze szablą w dłoni udało im się wreszcie około godziny 9 rozprościć rojątrzonych robotników. Zaborscy socyalisci już przedtem drapnęli, widząc, że się na nic dobrego nie zanosi. Ponieważ amłowy z Wirku zatelegrafował po pomoc do Bytomia, przeto wysłano na miejsce zaburzeń oddział wojska, licząc 84 żołnierzy i 3 oficerów, a wraz z nim przybył pierwszy prokurator i komisarz pograniczny. Szczęściem wojsko już nie miało powodu wystąpić zbrojnie, bo tłum już się poprzednio rozszedł. Jeszcze następnej nocy przyaresztowano głównych przywódców, razem około pięćdziesięciu, między nimi Purkopa i Kawczyka, i odestawiono do bytomskiego więzienia. Wojsko pozostało do Poniedziałku, ażeby

gminy same były tak mądre i uczciwe, że tego nie robiły, nie było potrzeba osobnych praw do tego.

Jeszcze mają gminy amerykańskie w ogóle nieskończenie więcej wolności i samorządu, aniżeli gminy europejskie, lecz już zaczyna być gorzej w tym względzie.

Sprawy policyjne mają gminy same w rękę. Policja uważa na to, aby w Niedzielę nie pracowano, czuwa nad porządkiem na ulicach, w portach, nad publicznymi domami, nad szynkami itp. Pijaństwo stało się i w Ameryce ogólnym grzechem. W niektórych okolicach nie wiedząc sobie rady z tą klęską, zakazano w ogóle sprzedawania trunków upajających, chyba na lekarstwo w aptekach. Lecz ludzie piją w swych domach prywatnych. Na grzechy i występki prawa i policja nie poradzi nic albo nie wiele, tu jedynie religia, Kościół skutecznie działać mogą.

W Europie władza sędziego jest całkiem odłączona od władzy administracyjnej. W Ameryce i pod tym względem jest inaczej. Dla tego jest tam urząd nieznany u nas, urząd sędziego pokoju, w którym łączy się władza sędziowska z władzą urzędniczą administracyjną. Sędzia pokoju nie zależy od gminy, lecz od rządu i sejmowi prowincjonalnego i sądzi sprawy sprzeciwiające się ustawom policyjnym, przepisom zarządów gminnych, administracyjnym. Sędziowie pokoju z jednego okręgu razem stanowią sąd. W niektórych miejscach sędziowie pokoju udzielają koncesye na szynki, ponieważ są więcej niezależni od publiczności aniżeli zarządcy miejscy i gminni. Sędziowie zawierają ugody małżeńskie czyli tak nazwane śluby cywilne, wykonują po części to, co u nas notariusze.

W niektórych okolicach zarządy gmin mają prawo nie ustanawiać osobnych sędziów pokoju, lecz poruczać ten urząd członkom zarządów gminnych. Skutkiem tego liczba sędziów pokoju jest miejscami nader wielka, w stanie Nowego Jorku było ich 3852.

(Dalszy ciąg nastąpi).

apobiedz zaburzeniom, których się obawiano przy mianie szczyty. Na szczęście zmiana szczyty odbyła się zupełnie spokojnie.

To są pierwsze skutki nieszczęsnej agitacji zaślepionych socjalistów, a chyba nikt nie powie, żeby się mieli czym przechwalać. Widzicie, robotnicy, do czego to oni dążą, do gwałtów, do zaburzeń, bo w mętnej wodzie łatwo ryby łowić. Czy wam się ko- szcznie zachciewa więziennych murów i rozpraw z okuratorem, czy koniecznie chcecie unieszczęśliwić siebie samych i wasze żony i dzieci? Więcej roz- aji i zimnej krwi, więcej szacunku dla was samych afejcie, a nie zważajcie na głupie gadania i obiecki ludzi, którym się nie śni ich dotrzymać. Przechwa- lali się, że mają nawet polecenia od samego cesarza, aby działać dla robotników, gdzież są teraz ich „pa- jery od cesarza“, których nikt nigdy nie widział? Powędrowali do kozy, jak każdy przestępca! I wy chrześcijańscy robotnicy górnoszlascy, mielibyście się bratać z takimi ludźmi, którzy nie wahają się was lekkomyślnie narażać na utratę życia nawet, a sami uciekają, jak widzą, że źle, którzy niszczyć i burzyć powiadają, że budują? Słuchajcie tych, którzy istnie- waszego dobra pragną, którzy od lat zawsze i wszę- dzie, ale prawnie, nie narażając was, starają się o po- prawę waszego losu, a porzućcie burzycieli, którzy przedewszystkiem pamiętają tylko o sobie. Zajście niedzielne niech będzie dla was nauką!

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Z kościoła św. Trójcy wyruszy niemie- cka procesja do Piekar w Poniedziałek 20 go bm.

— Na ostatnim targu uwiecznia policja kilku zło- dziei kieszonkowych i to samych podrostków. Podo- bne pożałowania godne zajścia mnożą się niestety z każdym dniem i napętlają trwogę serce każdego ucz- ciwego człowieka. Znosi się bowiem na okropną przyszłość, skoro rodzice i szkoła nie dokończą wszystkich sił, aby młode pokolenie religijnie i bogobojnie wych- wać. Rodzice, zwłaszcza robotnicy często nie mogą podołać temu trudnemu zadaniu; a szkoła ma wido- cznie inne zapałowania. Zamiast się zastanowić nad zdziwieniem młodzieży i przyznać, że to skutek niedo- kładnego wychowania religijnego — to niektórzy nau- czyciele dokładają wszystkich starań, aby tylko rząd nie pozwolił na naukę religii w języku ojczystym, w języku dzieciom zrozumiałym.

— W zeszłą Niedzielę i Poniedziałek odbył się tu zjazd straży pożarnej, połączony z wystawą różnych przyrządów do gaszenia ognia.

— Ze względu na cholerę, jaka w Rosji i Kró- lestwie Polskim panuje, rozporządzono z góry, aby państwowym (mianowicie do Częstochowy. — Red.) nie udzielano żadnych paszportów ani półpasków.

Królewska Huta. W Sobotę po południu spadło z okna z drugiego piętra na bruk 8 miesięcy stare dziecko robotnika M. i odniosło tak ciężkie zewnętrzne i wewnętrzne skaleczenia, że ladą chwilę umrze.

— Sąd ławniczy skazał pewną szwaczkę na 15 miesięcy cuchthauzu, ponieważ chciała meble kupione za odpłatą na raty trzeciej osobie sprzedać, nim tak- we kupcowi zapłaciła.

Laurahata. Od pewnego czasu gospodarowała tu szajka złodziei, których policja w żaden sposób wy- śledzić nie mogła. Dopiero zeszłego tygodnia przy- trzymano kobietę w ubraniu męzkim i dwóch mę- czyzn właśnie w tej chwili, gdy się włamywali do kur- nika.

Mysłowice. Wczelna dyrektora huty Puskina z Poleki przybył zeszłego Piątku do Mysłowic, aby dla państwa różne rzeczy zakupić. Przy tej sposobności zakupił i dla siebie 6 zapasek, które schował pod sie- dzenie, nie chcąc ich odcilić. Na granicy wykryła je jednak policja rosyjska i skazała go na 60 rubli kary pieniężnej i zabrała mu nie tylko owe zapaski, ale tak- że i cały powóz w wartości 1500 marek. Przypusz- czać należy, że policja koni nie wyda.

Zabrze. Tutejsza kasa powiatowa ma zostać od 1 go Kwietnia r. 1895 zniesioną. Dla tego wysłały gminy Stare i Małe Zabrze i Dorota petycją do mi- nistra skarbu wyszczególniając, z jakich powodów dal- sze jej istnienie jest koniecznem.

Stare Zabrze. Górnikowi i stróżowi nocnemu Antoniemu Gałziokowi udzielił Najj. król. ogólną odznakę honorową.

Dorota. Przed niedawnym czasem delegaci za- borczy urządzili tu zebranie, na którym obaj przema- wiali, a także Schroeder z Westfalii i górnik Góralczyk. Jeden z mówców powiedział, że p. Letocha, poseł już 16 lat powiat zabrzański zastępuje, ale nie dobrego dotąd dla robotników nie zrobił; zawsze tak tańczył, jak rząd zagwiżdzał. Mówca, który te słowa powie- dział, jest albo bardzo ciemny i wcale gazet nie czytał, a przeto też nie wie, co się w sejmach działo, — al- bo też jest „apostolem nieprawdy“.

P. Letocha bowiem należy do tych posłów, któ- rzy nie tylko potrafią, ale i mają dobrą wolę robotni- kom dopomóc. Ile razy nad jakim prawem robo- tniczym w sejmach się naradzano, tyle razy p. Leto- cha zawsze gorąco za tem przemawiał, aby prawo było jak najlepsze dla robotników. P. Letocha praco- wał pilnie w komisjach, umawiał się i spierał z po-

slami partii robotnikom niezyczliwych, aby jak naj- więcej dla dobra robotników wytargować. Nie tylko w sejmach bronił robotników, ale chodził często do ministrów w różnych sprawach, doradzał i pomagał robotnikom, którzy go o to prosili; co rok kilkakrotnie przyjeżdża na Górny Śląsk, rozmawia z robotnikami, bada stósunki, doradza związkowi wzaj. pom., gdy po- trzeba. P. Letocha jest właśnie tym posłem, który żądał 8 godzinnej szczyty i tajnego głosowania (na kartki) przy wyborach knapszaftowych.

Gdyby rząd i posłowie byli przystali na to wszy- stko, co chciał p. Letocha, toby prawa robotników były lepsze, niż są. Ale należy pamiętać, że jeden po- seł nie może prawa złać, ani nowego wydać; nie może tego nawet całe stronnictwo sprawić, skoro nie ma większości w sejmach. Jeżeli tedy nie wszystko się udało, czego p. Letocha chciał, to nie jego w tem wina, lecz wina posłów liberalnych, rządowców, kon- serwatystów i izby panów. Macie przykład z gminy; skoro większość zastępców gminnych nie chce na co przystać, to mniejszość nie może nic zrobić w tej rzeczy.

Pan Letocha, jako poseł, wypełnił pilnie i do- brze swój obowiązek i dałby Bóg, żebyśmy więcej tak dzielnych posłów mieli. Kto mu niesprawiedliwe zarzuty czyni, ten albo jest ciemny, albo jest „cigan“. Nie dajcie się zbałamucić takimi niedorzecznościami „be- rami“.

Pnaki. Zraniona przy rozruchach żona robotni- ka Elsnera zmarła jeszcze tej samej nocy.

Gliwice. W biurze magistrackim będzie od 15 do 31 go bm. wyłożona lista, w której zamieszczono wszystkich obywateli biorących udział w wyborach deputowanych miasta. W wyżej oznaczonym czasie może każdy obywatel podać zażalenie do magistratu, skoroby lista nie była dokładną i nie zawierała jego nazwiska.

Łącznik. Kósząc zboże zagrodnik M. ugodził przez nieostrożność swą własną córkę kosą tak niebez- piecznie w rękę, że nieboraczka pozostanie prawdop-odobnie na całe życie kaleką.

Przyszwilce. W zeszłej korespondencji zasła omyłka, ponieważ mała św. odbędzie się już o godz. 6 1/2, a o godz. 8 przed poł. wyruszy procesja na dworzec do Gliwic.

Kozielecka policja prosi o przytrzymanie zbiegłego 14-letniego szkolara Józefa Urbiczka, który czasem przybiera też nazwisko „Mak“. W ostatnich dniach widziano go w okolicy Zakrzowa i Polskiej Cerekwii.

Kozle. Od czasu, jak lekarz p. Panicz nasze miasto opuścił, pragnęliśmy znów gorąco lekarza Po- laka, wiedząc, że tylko takiemu można dokładnie stan swej choroby opisać. Nareszcie ziściło się nasze pra- gnienie. Otóż w tych dniach csiedlił się u nas pan dr. Trzebiatowski i zamieszkał u kupca p. Grzinka. Dzieląc się tą radosną nowiną z wszystkimi wiarusa- mi Kozla i okolicy, przypominamy nasze stare hasło: „Popierajmy swoich.“ Na to zasługuje nasz nowy le- karz, bo z Zachodnich Prus, gdzie dotąd praktykował, donoszą, że się zawsze sumiennie i troskliwie chory- mi zajmował. Nowemu lekarzowi szczęście Boże!

Opole. Podaną w zeszłym numerze „Katolika“ wiadomość o okropnym pożarze uzupełniamy następu- jącymi szczegółami. W owym domu na parterze znaj- dował się skład towarów kolonialnych p. Mehla, w drugiej zaś hotel wydzierżawiony p. Schoengartowi. Tuż przy szynkowni w dość ciemnej sieni wszczął się w Piątek w południe wielki ogień, który w krótko ogarnął drzwi, prowadzące do hotelu. Kilku obecnych gości zajęło się natychmiast gaszeniem ognia, ale bez- skutecznie. Ogień przybrał niezwykle rozmiary i ogar- nął w okamgnieniu całe schody. Takowe palły się płomieniem sięgającym aż do trzeciego piętra, gdzie się znajdowało pomieszkankie służy biurowego Zowady. Żona jego znajdowała się z 3 dziećmi w pokoju, a czwarte bawiło się na ulicy. Gdy się całe schody i dach palily, widziano nieboraczkę przy oknie zała- mującą z rozpacz ręce. Wtedy nadjechała straż ognio- wa, która z niewytlomaczanej dotąd przyczyny postą- piła sobie w tym przypadku zupełnie niewłaściwie. Zamiast ułmską (bardzo długą) drabinę zaraz przysta- wić i zagrożonych wyratować, udali się z drabiną na podwórce. Wskutek tej zwłoki spaliła się żona i troje dzieci. Gdy nareszcie weszli do owego pokoju, żona leżała na podłodze, zwęglona na twarzy, rękach i no- gach. Nowo narodzone dziecko spaliło się do nie- poznania. Dwóch chłopców, 3 i 4 lat liczących znaleziono również zwęglonych w kupie popiołu. Nieszczęśliwy małżonek i ojciec popadł w tak ciężką rozpacz, że go dotąd nie było można utulić. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbył się zeszłej Niedzieli przy bardzo licznym współudziale mieszkańców Opola. Szkoda, jaką pożar wyrządził, dotąd nie obliczona.

Wrocław. W ostatnich dniach związało się tu jedyne w swym rodzaju towarzystwo. Najgłówniej- szem jego celem jest pielęgnowanie ciała za pomocą pro-tego i naturalnego ubrania, szczególnie chodzenie boso lub w sandałach (rodzaj trzewika bez wierzchnie- go pokrycia, który się na paskach skórzanych trzyma). Jakich się dziwacznych związków jeszcze doczekamy, to trudno przewidzieć, gdyż ludzie do wszystkiego zdolni.

— Od kilku dni są tu w obiegu podrobione ku- pony (karteczki przy papierach pieniężnych, oznacza- jące procent od takowych). Radzimy każdemu, aby

przyjmował tylko pieniądze papierowe, które zna, albo mone'e bitą, gdyż przypuszczać można, że owioszuści i nasze okolice odwiedzą.

— Woda w Odrze opadła tak, jak rzadko kiedy. Wskutek tego ustała żegluga zupełnie, bo łodzie nie unoszą ani trzeciej części towarów co dawniej.

— Wrocławska izba handlowa podała petycją do ministra handlu, aby ze względu na stósunki handlo- we z Galicyą i Bukowiną ustanowił osobny konsul w tychże prowincjach. Siedzibą takowego ma podobno być Lwów, gdzie obecnie odbywa się wielka polska wy- stawa krajowa.

Z Bottropu piszą nam: Towarzystwo św. Barba- ry wzięło w Niedzielę 29-go Lipca, tak jak po inne lata, liczny udział w pielgrzymce do Haltern. Człon- kowie i inni stawili się bardzo licznie, mimo że po- przednio co dzień deszcz padał. Całą pielgrzymkę na- zą uświetnił swą obecnością Przew. ks. Wilhelm z Dorsten, który do nas już w Piątek przybył słuchać spowiedzi, a w Niedzielę osobiście na czele procesji wyruszył. Za jego pracę i trudy, jakie sobie około nas zadał, składa mu całe towarzystwo serdeczne po- dziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“

Kalwarya Zebrzydowska. Na liczne zapytania, czy w tym roku odbędą się zwykłe uroczystości od- pustowe na Kalwarii Zebrzydowskiej w czasie święta Wniebowzięcia N. Maryi Panny, ma zaszczyt odp- wiedzieć przełożony kościoła i klasztoru OO. Bernar- dynów, że jak dawniej tak i teraz odprawiać się będą nabożeństwa odpustowe, gdyż władze duchowne nie pcczyniły żadnych odmian ani zastrzeżeń, a również ze strony władz świeckich nic nie wiadomo o jakich- kolwiek zakazach urządzania pielgrzymek duchownych.

O. Duklan Zajac.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

W BYTOMIU na sali pana Małego przy ulicy Krawieckiej nr. 3 odbędzie się w Piątek, dnia 10-go Sierpnia br. o godzinie 2 1/2 po południu zebranie katolickich kupców na Górny Śląsk. Porzą- dek dzienny jest następujący: 1) zwołanie zebrania; 2) przeczyta- nie protokołu z ostatniego zebrania; 3) samawianie i zakupywanie towarów; 4) narady co do sprzedawania towarów na kredyt czyli na ksiągę, wniosek p. Jana Paula z Karbu; 5) wykład o prowadzeniu ksiąg kupieckich; 6) czy członkowie Związku mają się przyłączyć do kupców wyjeżdżających na wystawę Lwowską dnia 19-go Sierp- nia br.; 7) wnioski członków. Zebranie z dnia 8-go Czerwca br. uiszyło roczne składki na 3 marki i umorzyło wszystkie składki należne, tak iż każdy członek, który kiedykolwiek 3 marki wstępnego zapłacił jest i nadal członkiem, skoro znowu roczną składkę w ilości 3 marek zapłaci. Przed rozpoczęciem obrad będą przyjmowani nowi członkowie, a kasjer będzie odbierał składki. Szanownych członków i takich kupców katolickich, którzyby członkami zostali chcieli, uprasza o liczny udział w temże zebraniu zarząd związku katolickich kupców na Górny Śląsk.

KRÓLEWSKA HUTA. Posiedzenie Towarzystwa Chrześciań- skich Przemysłowców odbędzie się w Niedzielę 12-go bm. o godz. 6 po południu na sali p. Hajdelmajera na ul. Katowickiej. Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział, ponieważ wygłoszony zo- stanie pouczający wykład, prócz tego przyjdą różne sprawy pod obrady. Goście za poprzednim przedstawieniem zarządowi mile widziani.

KATOWICE. Związek katolickich robotników pod opieką św. Józefa odbędzie swe przyszłe zebranie w Niedzielę 12 bm. o godz. 5 po poł. u p. Leitgeba w ogrodzie miejskim. Dla ważnych spraw prosi zarząd o jak najliczniejszy udział.

Ze związku wzajemnej pomocy dla chrześciańskich ro- botników górnoszlaskich.

W Brzozowicach odbędzie się zebranie robotników w Nie- dziele 12-go bm. o godz. 5 po południu na sali p. Christofa. O li- czny udział uprasza

Zarząd związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotników górnoszlaskich.

Madziarstwo.

Od kilku miesięcy chorowała moja żona na ból głowy i so- ładku; nie miała żadnej smaki i coraz to było gorzej. Chodziła do różnych doktorów, a nio jej nie pomogli. Aż tu dowiedzieliśmy się z „Katolika“, że w Gliwicach rodak nasz pan Dr. Zawadzki się osiedlił, a o, których się pytałem, powiedzieli, że bardzo dobry doktor. Prosiłem więc pana Dr. Zawadzkiego, aby przyszedł do mojej żony, bo taka już stała, że ledwo chodzi. Pan Dr. Zawadzki zrewidował ją sumiennie, wypytał się dokładnie, gdzie czuje ból, zapisał lekarstwa, a już po pierwszych lekach ustąpił ten arog ból głowy i po następnej medycynie czuła się coraz zdrowszą. Dziś o- chwala Panu Bogu jak dawniej przed chorobą zajmuje się gospodar- stwem, a wdzięczni jesteśmy i dziękujemy z szczerzego serca panu Dr. Zawadzkiemu za tak sumienne zajęcie się moją żoną.

Kochani kamraci! Teraz to ja dopiero poznałem, co to zna- czy i jak to ważne, jeśli się z lekarzem można rozmówić w swoim ojczystym języku. Takie nasze doktorowi można wszystko opowiedzieć, on nas zrozumie odrazu, a wtenczas też może dopiero chory młód zaufanie do swego doktora. Dla nas ze Szobiszowic jest i ta wygoda, że doktor Zawadzki przyjmuje też chorych tu u nas w domu p. Morysa, i to oddziennie o godz. 4-6tej po poł. Nie potrzeba więc chodzić do miasta.

F. N.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.		
	m. fn.	m. fn.
Pszonica biała	od 11 80	do 13 80
" czarna	11 80	13 70
Żyto	10 20	11 30
Jęczmień	8 50	14 09
Owies	10 90	13 50
Groch	12 00	16 00
Eszenas mąka wyborowa brutto	22 25	22 75
" na bulki	19 25	19 75
Rzenna " lepsza	17 25	17 75

Do dzisiejszego numeru „Katolika“ jest dodany 32 numer „Kółnika“ dla tych szanownych czytelników, którzy go ra- zem z „Katolikiem“ abonują.

Zaogłoszenia i reklamy nie bierze Red. żadnej odpowiedzialności.

Osiadłem (2992)
W Kozlu
 i mieszkam w domu kupca pana Grzimeka;
 wejście z Nowej ulicy.
Dr. Trzebiatowski,
 lekarz praktyczny.

W Szobiszowicach (2955)
 przyjmuję codziennie chorych
 od godziny 4 do 6 po południu.
 w domu p. Morysa.
Dr. J. Zawadzki,
 lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Juliusz Malachowski w Zabrze
 skład detaliczny w domu p. Mikolajczyka
 skład hurtowny w domu p. Borinskiego
 na nowym targowisku poleca
 1 centnar otręb rżanych po 3,70 m. } wszystko
 1 " owsa 6,25 m. } w
 1/4 " najlep. maki rżanej 2,25 m. } najlepszym
 1/4 " hausback 2,15 m. } gatunku
 Ceny jeszcze się sniża przy zakupie kilku centnarów.

Bytom, Rynek 24.
ZŁOTE 24.
 Kto chce tanio i rzetelnie
 ubiory kupić, niech idzie
 do
Blumenfelda
 w Bytomiu.
 Największy
 skład
garderoby
 dla (kw.)
 mężczyzn i chłopców
 po każdej tylko możliwej cenie.
 Proszę dokładnie zważać na moją firmę i nr. domu.

Kalendarz „KATOLIKA“
 na rok 1895
 Już wyszedł i obejmuje kalendarium na cały rok, jarmarki, śliczne
 powieści opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, wiele wie-
 domości z prawa jako to: Najważniejsze przepisy nowe-
 go prawa, tyczące podatków komunalnych
 (ważnego od 1-go Kwietnia 1895 r.), wiele rozmaitych
 i kilkanaście pięknych rytmów. Nadto zawiera dwa bezpłatne do-
 datki 1) przeszły kolorowy obraz i 2) kalendarz
 świąteczny.
 Zwracamy przedewszystkiem uwagę na zawarty w kalendarzu
 artykuł: Na 300-letnią rocznicę kanonizacji św.
 Jacka i wiersz: Pociąg św. Jacka w Rozbarku
 pod Bytomiem, do czego dołączył 6 obrazków a mianowi-
 cie: 1) Widok Kamienia, miejsca urodzenia św. Jacka. 2) Zamek
 w Kamieniu, w którym się św. Jacek urodził. 3) Święty Jacek.
 4) Wnętrze kościoła św. Jacka w Kamieniu. 5) Kościół św. Jacka
 na Rozbarku pod Bytomiem. 6) Grobowiec św. Jacka w kościele
 Dominikańskim w Krakowie.
 Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
 Kto nadesła 5,25 mkr. naprzód otrzyma na 10 kalendarzy
 jeden darmo. — Zachęcamy niniejszem do nabywania kalendarza
 „Katolika“, którego można w księgarniach, u pp. agentów i wprost z
 ekspedytorem „Katolika“ nabyć. Sprzedawajom stósony rabat.
Wydawnictwo „Katolika“
 w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

GOSPODARSTWA RENTOWE.
 Dla dogodności nabywców ze Śląska zakupiła Spółka
 Ziemska blisko granicy śląskiej wieś rycką Droszew,
 w powiecie pleśzewskim, ośmiu parcesłowani na gospodarstwa
 rentowe. Droszew oddalony 9 kilom. szosą od stacji kolej
 Łasnej Bielew, pierwszej z Ostrowem, na linii Kłusoborsko Poznań-
 skiej. Kościół i szkoła są na miejscu. Ziemie przeważnie
 pszenne i klasy, wydrenowane; do każdej parceli dołączony
 odpowiedni obszar łąki. Gospodarstwa rentowe mają 30 do 100
 morgów obszaru. Jako zalozkę płać się piątą częścią ceny
 kupna, resztę zamienia się na rentę 4 ro procentową amortyzującą
 się w 60 1/2 latach. (kw.)
 Tamże jest na sprzedaż wydrenowany folwark rentowy
 (300 morgów) z budynkami i inwentarzami przy zalozce 15000 m.
 Parcele oglądać można każdego czasu. Z Bytomia dojeżdża
 się do Bielewa koleją w 6 godzin za 3 mkr. 70 fen. Tymczasowe
 mieszkania daje Spółka nabywcom darmo. Bliższych informacji udziela
Spółka Ziemska w Poznaniu (Posen),
 ulica Rycerska nr. 13.

Najlepsze Singera
maszyny do szycia
 poleca (2980)
 sztukę po 50 marek
Ed. Enenkel, Wielk. Strzelec.

Na kościół w Gorzowie złożyli: Frana. Dyka 52 mk. Ko-
 wale z Morgenrta 10 mkr., Włoka 1,50 mk., Josef Daniel 50 fen.,
 wdowa Adler 2 m., Jan Szoja 1 mkr., B. P. 1 mkr., I. L. 1 mkr.,
 R. P. 1 mkr.
 Na kościół Plusa w Berlinie, złożyli: Na godach wesel-
 nych p. Oczko 6 mkr., Josef Daniel 50 fen.
 Na kaplicę św. Jacka w Oświęcimiu złożyli: Pewna osoba
 z Opolskiej parafii: 3,10 m. Włocławek 50 fen.

Najlepszą cesarską makę wyborową 000,
makę pszeniczną 00
makę rżaną (hausback)
 poleca po najtańszych cenach młynskich, twardy cukier i bia-
 łą farynę po najtańszych cenach oodzielnych, świeżo paloną
KAWĘ
 wyborowego smaku funt po 1,80, 1,60 i 1,40 mkr., ruską her-
 batę w każdym opakowaniu, jako też najlepiej handlowaną her-
 batę kakao funt po 35 fen., nabrętkie mydło jedrne funt
 po 25 f., presówkę w najlepszym gatunku funt po 1,10 i 1,20 m.
wszystkie towary kolonialne
 po najtańszych cenach codziennych poleca (kw.)
Richard Machinek, Bytom G.-Sz.,
 ulica Piekarska.

Szan. Publiczność Górnośląskiego obwodu przemysłowego
 donoszę niniejszem uprzejmie, że od 1-go Sierpnia br. objąłem
browar
 w Król. Hucie G.-Sz. na ulicy Cesarzkiej, tuż przy mycie,
 należący dawniej do p. Heymana. Oł wymienionego dnia sprzedaję
 młode piwo
 najlepszego gatunku po cenach najtańszych i zwracam mianowicie
 odsprzedażcom uwagę na tę dobrą sposobność, aby się na po-
 trzebę zaopatryli. Tymczasem otwieram od 1-go Sierpnia b. r.
 składy mego piwa:
 w Król. Hucie u oberzysty p. Latacza,
 w Lipinach u handlarza piwa p. Musioka,
 w Chropaczowie u p. F. Bernascha,
 w Kopaninie u p. F. Wierczka,
 w Eisenbahnkolonii u p. C. Lanza.
 Chętnie załozę jeszcze więcej składów, skoro się odpowie-
 dzie osoby do mnie zgłoszą.
Emil Kuznitsky z Katowic.

Niedościgniona
 jako środek upiększający i do pielęgnacji skóry,
 do pokrywania ran, jako też u dzieci
LANOLIN -Toilette- LANOLIN
 Cream-
 a patent. lanoliny fa-
 bryki lanoliny
 Martinkensfelde.
 Prawda, tylko z uowit.
 W rurkach cynowych
 po 40 fen. 1 puszkach
 blaszanych po 20 110 f.
 z tym znakiem ochron.
 W Bytomiu w aptece p. B. Froehliche, w dro-
 geryach J. Dusbeckego, Joz. Schedona, A. Wermunda i
 A. Wehowsky'ego, w Król. Hucie w aptece P. Boehma.
 W Gogolinie w aptece pod Aniołem. W Lipinach
 w aptece G. Kukuscha. W Laurahucie w aptece
 Juliana Hahna. W Lublińcu w aptece H. Luchanka.
 W Pyskowicach w aptece H. Fippora. W Rożdzie-
 niu w aptece Grótko. W Szarleju w aptece P. Bro-
 dowskiego. W Tarn. Górach w aptece pod Aniołem
 M. Löwego i w aptece S. Jesiółkowskiego. W Toszku
 w aptece. W Zabrze w aptece Maryanek. W
 Katowicach w aptece mlejskiej C. W. Köhne, E.
 Schuka. W Król. Hucie u M. Sachsa. W Myskowic-
 ach u aptekarza B. Rechege i u Osw. Kopscha. W Ry-
 bniku u aptekarza L. Schindera. W Oleśnie w apt.
 Herm. Meede. W Żorach u drogerzysty V. Kriebia.
 drogerzysty J. Kalsera i u aptekarza I. Wollenberga. W
 Świętochłowicach w aptece Knechtla. (D & Co.)

Louis Rosenthal'a
 parowy warsztat kamieniarski
 w Bytomiu G.-Sz.
 Wyrób wszelkich robót budowlanych.
 Wielki skład gotowych pomników
 z każdego gatunku kamienia (kw.)

Kto chce jeść dobry i smaczny
CHLEB niech
 go
 kupuje
 w Katowickiej parowej piekarni chleba J. Smolina
 i w jego znanych składach.
 P. S. Ciasta wyrabia się tylko maszyną.

Instrumenta
m u z y c z n e
 każdego gatunku dostarcza
Dölling i Winter,
 Markneukirchen (Saksonia)
 Cenniki franko (H3348b)
 Od dziś sprzedajemy własne
szkudły (szendzioly),
 po 1,40 za kupę, franko na miej-
 sce potrzeby. (2981)
Emil Guttman i Spółka,
 Bytom G.-Sz.

C. Schauder w Nysie,
 fabryka strzelb i nabojów.
 Najtańsze źródło zakupu do-
 brych centralnych dubetów od
 33 mk., tessenów i rewolwerów
 od 4,50 mk. Wszystkie sprzęty
 myśliwskie. Naprawy strzelb
 wykonuje się szybko, dobrze i ta-
 nio. Każda broń jest zaopatrzona
 w stempel rządowy i wypróbowana.
 Zamiana dowolna Cennik
 darmo. Katalog 20 f. (M Br 82/8)
 Korzystae

zakupno węgla
 na „Kamiennej Górze.“
 Na Kamiennej Górze w Średnich
 Ławach sprzedaje się od dziś po
 1,10 mkr. tonę pięknych węgla gru-
 bych (stółkohl), które się salczą
 do najl., stych gatunków w powło-
 cie Paszowskim. Myto na Gustyni
 wolne, storo się na kopalni zarzą-
 da kartki mytoe i takową na my-
 cie odda. Miara jest bardzo dobra.
 Szosa prowadzi aż na kopalnię.
 Szan. Czytelnicy „Katolika“ zechcą
 dla dobra ogólnego o tem ogłosze-
 niu jak najprędzej do nas uwiadomić

Kto chce sobie kupić harmo-
 nijkę, ten oszczędzi dużo pienię-
 dzy, skoro ją u mnie kupi. Wielkie
 harmoniki, najpiękniejsza muzyka
 organowa, dwudzięciogłosowa
 już od 2 m. 50 fen. poczynawszy. Na
 ul. Dworcowej 2, skłoso naprzeciw
 poczty u Roberta Uffika w
 Bytomiu G.-Sz. skład fabryczny.
 Handlarze otrzymują wielki rabat.

Polecam
każdej gospodyni
 jak najtaniej dobrze paloną
kawę, cukier,
mydło, makę
 po cenach młynskich, jako też
 naczynia emalowane.
S. Kasohny,
 Nzarlej.

Superfosfaty,
makę z kości,
tomasówkę
i chilijską sól
 polecają pod gwarancją za-
 wartości także i w mniej-
 szych ilościach po cenach
 fabrycznych i pod korzyst-
 nymi warunkami zapłaty.

Gustaw Müller i Sp
 2987) Wielkie Strzelec.
Bernhard Kober
 jedyny właściciel firmy M.
 Spiegel tylko w Bytomiu na
 rynku 4, poleca tylko rzetelny i
 dobry towar, wykonywa
ubiory
 dla mężczyzn i chłopców, pale-
 toły, płaszcze itd. po najtań-
 szych, a nie jak inni, okrzykają o
 wyprzedaży, aby publiczność
 zacięła. — O takawe względy
 się uprasza. (kw.)

DOM 2996
 z 5 pomieszczeniami, 354 mkr. rocz-
 najmu, pół morgi pola, mam za-
 miar z wolnej ręki sprzedać. Josef
 Józef Myllek, Katowicka kółka.

Dom murowany
 z 6. mieszkaniami, stodołą i 10 ju-
 trzyn pola mam zamiar z wolnej
 ręki sprzedać. (2985)
Karol Wolezyk,
 w Węzłowcu p. Chorzowem.

8500 marek
 poszukuje się od 1-go Października
 br. po 50% na 1 hipotekę na nowo
 wybudowany dom w pewnym mie-
 ście na Górnym Śląsku. Zabez-
 pieczenie od ognia wynosi 1370
 mkr. Wartość dochodów 860 mkr.
 Łaskawe zgłoszenia pod M. 50
 postlagernd Mikołów (Ni-
 colai) G.-Sz. (2995)

Obrazę
 wyrządzonej malowniczo Richter i
 ośroć Emilu dnia 26-go z. m. od-
 wołuje. (2994)
Wiescholek z Radzionkowa.

Ucznia,
 chcącego się wynoszyć rzekniictwa,
 poszukuje zaraz (2999)
Walenty Baczynski,
 Mała Dąbrowka.

Dnia 1. b. m. zgubiłem na dro-
 dze z Chropaczowa ku dworcowi
 w Bytomiu (2973)
 55 marek i kilka senyów.
 Ktoby takowe znalazł, niech je od-
 da za wynagrodzeniem wynagrodzeniem.
 Frane. Dommlu, Habertshuta.

Moja żona Joanna opuściła
 mleko z zół woli zabrawszy z
 sobą rozmaite bieliznę, którą prze-
 chowuje u kilku osób w tutejszej
 gminie. Dla tego wzywam wszy-
 stkich, którym żona ma bieliznę
 do przechowania wręczyć ją, aby
 mi takową niebawem wróciła,
 gdyż w przeciwnym razie byłbym
 zmuszony w niemym dla nich
 sposób ją z powrotem odzyskać.
 Równocześnie ostrzegam, ażeby
 nikt mego żonę na moje imię nie
 nie bogował, bo za dług nie
 stoje (3000)
 Kolonia Brzazowicka, 7-go
 Sierpnia 1894.

Chrystian Kulose,
 mistrz piekaraki
 Szan. Publiczność Stenianow-
 wie i okolicy polecam mój skład
 obrazów, książek modli-
 townych, historycznych i
 powieściowych, Nowenny,
 zbiórki, wszelkie książki
 ze zagranicy, po najtańszych ce-
 nach. — Przyjmuję także przed-
 piate na „Katolika“, „Prace“,
 „Światło“ i wszelkie inne kato-
 lickie czasopisma. (2983)

M. Derlich,
 Stenianowice kolonia Flonera.
 Przeciwno brakowi apetytu u dzieci
 nie ma nic lepszego jak proszek
 podniecający apetyt, zestawiony
 przez aptekę pod koroną
 w Bytomiu G.-Sz. na Bulwarze.
 Paski po 50 i 75 fen. wysła-
 się także do każdej innej miej-
 scowości. (kw.)

Technicum Mittweida
 — Sachsen —
 a) Maschinen-Ingenieur-Schule
 b) Werkmeister-Schule
 — Vorantritt frei —

Włości rentowe
 od 5—25 hekt. obszaru pod bardzo
 korzystnymi warunkami waka-
 zać możemy interesantowi posia-
 dającemu kapitał nie wielki do
 nabywania — Reflektant nie płaci
 u nas żadnego wynagrodzenia, i
 mogą się każdego czasu zgłaszać
 osobiscie lub też pismennie do
 biura naszego w Poznaniu, ulica
 Wrocławska nr. 17 parter, która
 wszelkich udziela informacji bez-
 płatnie. (kw.)
 Spółka Róśników parcelacyjna,
 „eingetragene Genossenschaft mit
 beschränkter Haftung“.
 Sikorski. Gellert. Likowski.

DOM
 w najpiękniejszym położeniu w
 pośrodku wsi p. Katowicach
 G.-Sz. w którym się znajduje czy-
 wiony interes kupiecki jako też i
 piekarnia do dziś dnia prowadzona,
 jest z wszelkimi przyrządami na-
 tychmiast do sprzedania. Bli-
 szych wiadomości udzieli eksp.
 „Katolika“. (2988)

Hajerzy,
szloprzy
i robotnicy dzienni
 znajdą tutaj przy dobrym zarobku
 stałą pracę (2987)
Zarząd kopalni Carlssegen
 w Brzeszczach.

Wozniacy (aucarzy, trze-
 wi i żonaci, którzy już rozwiali
 chleb w górnośląskim obwodzie
 przemysłowym i swoje własność
 wykazać mogą, niech się zgłoszą u
Jamborka,
 zarządcy I. Weissenberg'a
 młyna parowego i parowej pie-
 karni. (2989)
 Laurabuta w Sierpniu 1894.

2 uczni
 poszukuje do natychmiastowego
 wstąpienia (2992)
Józef Faber, mistrz krawiecki,
 Bytom ul. kościelna (Kirchstr. 17).

2 silnych chłopców
 może się zaraz zgłosić do nauki
 na pilnikarzy. Oskar Lüdke, Jr.,
 mistrz pilnikarski, w Król. Hucie,
 ul. Cesarzowska nr. 14. (2975)

UCZNIA
 śliskiego i mówiącego po polsku i
 po niemiecku poszukuje zaraz do
 mego składu twarów kolonialnych
 i lokalowych (2986)
J. Jerecz, Wielka Dąbrowka